

Obrona Galileusza

Autor tekstu: **Kamil Kłosiński**

Wasza Świątobliwość, Eminencje, Ekscelencje, przyznaję, że pierwszy raz przychodzi mi stawać w obronie osoby tak znanej i szanowanej powszechnie w całej Europie jak mój obecny klient Galileo Galilei, którego mam zaszczyt reprezentować przed trybunałem Świętego Oficjum w czasie tego procesu, który ma w przedmiocie rzekomą herezję i bezbożność oskarżonego. Chcę, by było wiadomo, że w procesie tym nie staje przeciw sobie oskarżyciel, niejaki Nicolo Lorini [1], oraz po jego stronie Sanctissimus [2], oraz oskarżony klient mój, światowej sławy profesor Galilei, lecz tu, w gmachu Kongregacji Urzędu Świętego rozstrzyga się starcie między nauką a religią, między światłem a mrokiem, wreszcie między mądrością a ciemnotą. Musimy to na wstępie powiedzieć, by mieć jasny obraz, przed jakim zadaniem i jaką odpowiedzialność wziąć na siebie muszą ci obecni sędziowie, osoby duchowne i *ex definitione* wykształcone w mowie i piśmie.

Przypomnę pokrótce, czym nam się dzisiaj zająć przyszło. Otóż profesor Galilei nie tylko głosząc pochwałę i poparcie kopernikańskiego systemu heliocentrycznego, który został uznany przez Kościół za heretycki i błędny, ale również kuglarskimi sztuczkami omamy i złudzenia jakoby miał sprowadzać na ludzi, którzy przez jego teleskop mieli widzieć rzeczy z jego poglądami zgodne, ale z nauką Kościoła sprzeczne [3], a wreszcie teorie jego o obrocie Ziemi wokół własnej i Słońca osi, o plamach na Słońcu oraz jawnie heretyckie wypowiedzi w jednym z listów znajdujących się w materiale dowodowym [4] stawiają oskarżonego wobec poważnego zarzutu- bluźnierstwa, herezji i nieposłuszeństwa wobec Biblii, Kościoła i samego Boga. Oskarżenie argumentuje, że poglądy te stoją w jawnej sprzeczności z Pismem Świętym, które wprost stanowi, że to Słońce porusza się wokół Ziemi a nie odwrotnie, w przeciwnym wypadku bowiem nie mogłoby ono ulec zatrzymaniu na prośbę Jozuego [5]. Ponadto powołuje się oskarżenie na wielowiekowe tradycje myśli Klaudiusza Ptolemeusza [6] oraz Arystotelesa, które jakoby oskarżony za nic mając krytykuje i wniwecz obraca.

Ja, jako obrońca i przedstawiciel oskarżonego, uważam przedstawione zarzuty za bezpodstawne i motywami politycznymi i osobistymi podbudowane, a z naukowością czy moralnością nie mające nic wspólnego. Będziemy teraz wykazywali, że oskarżenie myli się fundamentalnie w wielu kwestiach, na dodatek kierując się urażoną ambicją i arogancją. Apeluję więc do sędziów o szczególnie wnikliwe przysłuchanie się naszym twierdzeniom, by nie kierowali się emocjami czy osobistymi lub urzędowymi sympatiami, lecz by jedyny słuszny wyrok wskazało im ich własne sumienie i rozum.

Wysoki Trybunale, trudne mam przed sobą zadanie i proszę w tym względzie o wyrozumiałość, gdyż sam naukowcem nie będąc a jedynie sympatyzując z nimi nie mam wystarczającej wiedzy, by w sposób odpowiedni wyłożyć wszystkie naukowe twierdzenia mego klienta, jednak na potrzeby tej mowy spróbuję to przynajmniej powierzchownie uczynić. Twierdzi mój klient zatem, w ślad za Mikołajem Kopernikiem oraz niedawno zmarłym Johannesem Keplerelem [7], że Ziemia jest nie tylko kulista lecz stale porusza się wokół własnej oraz Słońca osi. Stanowi to wprost zaprzeczenie teozom wyinterpretowanym z Biblii, przytoczonym wcześniej. Otóż Wysoki Trybunale uważamy, że teoria heliocentryczna została za heretycką uznana przez nieporozumienie. Uważamy, że przytaczany ustęp z Księgi Jozuego nie powinien być rozumiany dosłownie, lecz w sposób metaforyczny, jako wyraz pewnej idei i zamysłu Bożego. W ustępie tym mówi się, że Bóg wstrzymał Słońce, by mogło ono świecić dłużej Izraelitom w celu dokończenia rzezi Gibeonitów. Wydaje nam się, że ważniejszą kwestią jest tu fakt, by dzień mógł trwać dłużej, a nie sposób w jaki tego Bóg dokonał, gdyż on w swej wszechmocy mógł wybrać dowolny i efekt byłby taki sam. Gdy więc mówi „Niech stanie Słońce” mógł przez „Słońce” rozumieć metaforycznie „dzień” z jego światłością i jasnością. Kwestią ówczesnej niewiedzy astronomicznej był fakt, że nieoświeceni Żydzi uznali, że skoro dzień trwa i trwa, to musiało stanąć Słońce, nie rozumiejąc nic, że choć „u ludzi to niepodobno jest, ale u Boga wszystko jest podobno” [8]. Mogło też być tak, że Bóg w istocie nakazał Ziemi się zatrzymać i tym również spowodować ciągłość dnia, a Żydzi z tym samych co wyżej powodów opacznie zrozumieli Jego słowa. W żadnym z tych wypadków teoria heliocentryczna nie jest nie tylko niezgodna, ale wręcz dopełnia i objaśnia tak często tu przywoływany ustęp z Pisma.

Oдноśnie zarzutu kuglarstwa i czarostwa odprawianego przy pomocy wynalazku oskarżonego-

teleskopu- to powiedzieć trzeba, że korzystało z niego wielu naukowców i ksiąg Kościoła, z których część istotnie twierdziła, że nic nie ujrzała, to jednak większość na czele z Jego Świątobliwością Papieżem Urbanem przyznała, że można za jego pomocą dostrzec postulowane przez oskarżonego księżycy Jowisza, a więc znaleźć dowód na jego twierdzenia. Czy te opinie, łącznie z opinią Ojca Świętego, uznamy za niewiarygodne? Niepodobna, a więc zarzut herezji wystosowany za odkrycie wspomnianych księżyców nie może się utrzymać, skoro potwierdza go zwykła obserwacja również wielu prominentnych dostojników Kościoła. To, że nikt z tej części przyznających nie stawił się jako świadek obrony wynika tylko z przejścia strachem, jaki powodują procesy Świętego Oficjum, moim zdaniem strachu nieuzasadnionego, gdyż nie ma się czego bać człowiek prawy i uczciwy.

Co się tyczy jeszcze zarzutu herezji w kwestii teorii plam na Słońcu, to uznać go trzeba za niepoważny. W niczym bowiem obecność owych plam nie przeszkadza w uznaniu doskonałości tworu Bożego jakim jest Słońce, a już na pewno nie oznacza „atakowania samego sedna wiary głoszonej przez teologię, wiary, że niebiosy są czyste, niezmiennie, nie podlegają zepsuciu”, jak to mowa w akcie oskarżenia. Na dowód swoich teorii profesor Galilei wielokrotnie demonstrował owe plamy za pomocą teleskopu, fakt więc ich istnienia wydaje się zatem niezaprzeczalny. Poza tym ich istnienie nie oznacza „zepsucia Boskiego Słońca”, jak to mówił przed chwilą oskarżyciel z ramienia zakonu jezuitów. Bo jeżeli istnieje Słońce, to jest tworem Bożym, a więc musi z natury swej wyrażać Boski zamysł, czyli to, co św. Tomasz z Akwinu nazywa *lex aeterna* [9]. Mówi się tam, że ten zamysł można poznać poprzez ludzki rozum. Zatem można domyślać się, że Bóg dał nam Słońce aby służyło nam przede wszystkim ciepłem i światłem, co robi od tysiącleci niezmiennie. Nie jest tak, że odkrycie obecności plam samo w sobie pozbawiło Słońce tej użyteczności, o czym łatwo się przekonać wyglądając przez okno. Również w zbiorowej świadomości istniało i istnieć będzie przekonanie o doskonałości słońca nie dlatego, że ma lub nie ma plam, lecz dlatego, że takim stworzył je Bóg. Plamy te, jeżeli istnieją a to wydaje się pewne, muszą czemuś służyć, gdyż inaczej nie zostały by stworzone jako niezgodne z doskonałym zamysłem Bożym. Tak plamy na sierści zwierząt służą ich maskowaniu w trawach, tak i plamy na Słońcu jakąś korzyść muszą przynosić. Jaką-tego oskarżony nie wie jeszcze, ale być może kiedyś Bóg w swej łaskowości pozwoli nam się tego dowiedzieć. Zarzut ten uznać trzeba za obalony.

Odnośnie oskarżeń o brak uszanowania wobec wielowiekowej tradycji filozofii Ptolemeusza i Arystotelesa to obrona podnieść musi, że żadna z filozofii nie pochodząca bezpośrednio od Boga nie może mieć przymiotu nieomyślności, gdyż zdolność do błędów leży w samej naturze ludzkiej. Dlatego właśnie mój klient opracował obszerne dzieło naukowe, aby wykazać nieprawdziwość teorii geocentrycznej i tak zwanego systemu ptolemejskiego. Nie ma to dzieło roszczeń do bycia prawdą objawioną, fundamentalną i bezbłędną ani do zastępowania Pisma Świętego, stanowi jedynie propozycję i hipotezę, potwierdzoną wprawdzie obserwacją i doświadczeniem, profesor gotowy jest do jej obrony i uczestnictwa w debacie o niej na warunkach swobodnej wymiany poglądów. Co do zaś myśli Arystotelesa to przypominam Wysokiemu Trybunałowi, że -co prawda nie on pierwszy, bo takie teorie istniały już wcześniej w starożytności, żeby wspomnieć tylko Arystarcha z Samos [10] - ale także on podawał dowody na kulistość ziemi w postaci np. dostrzegalnej krzywizny horyzontu gdy widać najpierw maszt, a dopiero po chwili kadłub okrętu czy półkolisty cień Ziemi widoczny podczas zaćmienia Księżyca. Teorię heliocentryczną odrzucał on tylko ze względu na niedostateczność danych do jej przyjęcia, a więc nie uznawał jej za niemożliwą z zasady. Profesor Galilei uważa, że znalazł takie dane i dowody, które nawet Arystotelesa by przekonały do słuszności heliocentryzmu.

Pozostaje jedynie zarzut nieposłuszeństwa, gdyż jak wszystkim nam wiadomo, teorie oskarżonego już raz były przedmiotem postępowania ze strony komisji powołanej przez Święte Oficjum na polecenie świętej pamięci Jego Świątobliwości Papieża Pawła V [11], która jednoznacznie skrytykowała i uznała za heretyckie i błędne jego poglądy skażone kopernikanizmem. Zarzut ten odeprzeć jest najtrudniej, gdyż rzeczywiście oskarżony nałożonego nań nakazu nie posłuchał i nie sposób z tym polemizować, być może jednak uda nam się przedstawić okoliczności łagodzące lub ekskulpujące to zachowanie.

Pismo Święte bardzo wysoko ceni mądrość i pociąg do niej, dostrzegając jej wyższość nad inne cechy, gdy mówi np. „zdobądź ją, za wszystko co masz nabądź rozsądku” i mówiąc o niej dalej „ceń ją, a czią cię otoczy, okryje sławą, gdy się do niej przytulisz. Włoży ci wieniec wdzięczny na głowę, obdarzy cię zaszczytną koroną” [12]. Jasne jest zatem, że jeżeli ktoś realizuje to przykazanie nabywania mądrości i wiedzy, to nie powinna go spotykać krytyka czy krzywda. Oczywiście należy mieć na uwadze, że mądrość to również bojaźń boża, że żadna wiedza nie usprawiedliwia bluźnierstwa. Jak jednak wcześniej wykazano, o żadnym bluźnierstwie czy herezji mowy być nie

może, gdyż poglądy głoszone przez oskarżonego przez nieporozumienie jedynie takimi ogłoszono. Gdyby dać im szansę wytłumaczenia się, z pewnością ich autorzy pokazaliby, że są jak najbardziej zgodne z wiarą i teologią chrześcijańską, szczególnie z postulatami rozróżnienia sfer poznania wiary i rozumu, który św. Tomasz w swej *Summie teologicznej* zawarł mówiąc, że nijak nie może dojść do sprzeczności między wskazaniem wiary i rozumu, gdyż mają one zupełnie różne metody poznania tej samej w istocie-naturalnej, pochodzącej od Boga- wiedzy. Wobec tego nie można mojemu klientowi zarzucać, że popełnia bluźnierstwo lub herezję swym naukowym poglądem — może się on oczywiście mylić, jednak to można wykazać na drodze filozofii, nie zaś teologii, które czym innym zupełnie i inaczej się w swych misteriach zajmują. Wszystko powyższe powiedziałem po to tylko, by ukazać, że ktoś próbujący poznać Boży zamysł przy kreacji świata tak naprawdę tylko Bogu chwały przysparza, a nie ją odbiera. Czy gdyby Bóg nie chciał, by profesor Galilei poznawał prawdę o budowie wszechświata, to mimo tego by ją poznał? Czy gdyby Stwórca uznał, że nie jest o godny poznać ów zamysł, to i tak mógłby go dostrzec? Nie oczywiście, gdyż nic na świecie nie może się zdarzyć bez woli lub przyzwolenia Boga i jeżeli ktoś dokonuje jakiegoś odkrycia, to musi w tym istnieć jakiś cel. Jak już mówiłem, ludzie są omylni, więc nie zawsze udaje im się ową prawdę odkryć lub uchwycić, ale na pewno nie może to stanowić przeciwwskazania dla dalszych prób. W końcu wszystko, co robimy na tej ziemi, robimy *ad maiorem Dei gloriam*. Gdy więc mówiłem, że szukać będziemy okoliczności łagodzących lub uniewinniających okoliczność złamania inkwizytorskiego nakazu, miałem na myśli tę okoliczność, że poprzez lepsze poznanie Boskiego planu tym lepiej będziemy mogli się przysłużyć Bożej chwale. A to jedynie miał na celu mój klient, gdy czynił starania dla poznania tego cudownego tworu Boga jakim jest wszechświat.

Wysoki Trybunał, to tyle jeżeli chodzi o naszą obronę przed przedstawionymi przez oskarżycieli zarzutami. Pragnę *in fine* powiedzieć i poskarżyć się delikatnie na fakt, że mimo podeszłego już wieku i złego stanu zdrowia mojego klienta wezwano go pierwotnie na przesłuchanie tak, by musiał on drogę do Rzymu pokonać w czasie zimy, co jest wysoce niewskazane i niebezpieczne dla starego człowieka. [13] Na miejscu był on dobrze traktowany, jednak prawdziwą zgrozą przejęło mnie, gdy prowadzący pierwsze przesłuchanie ojciec inkwizytor zagroził temu staremu człowiekowi, światowej klasy i sławy naukowcowi torturami, gdyby nie chciał odwołać swych poglądów, prezentując przy tym odpowiednie upoważnienie podpisane przez samego Ojca Świętego! [14] Największe zdumienie budzi to zwłaszcza w kontekście interwencji obecnego tu ambasadora Niccolli [15], który prosił samego papieża o miłosierdzie dla starca, który z ledwością już widzi i sam czyta to, co w swych dziełach napisał.

Jako obrona wnosimy więc o uniewinnienie, a gdyby wniosek ten nie został uwzględniony, to prosimy pokornie o wyrozumiałość i miłosierdzie dla starego człowieka, który swój rozum i intelekt niczemu innemu w życiu jak głoszeniu chwały Bożej nie poświęcił. Z pokorą właściwą prawym chrześcijanom przyjmujemy jednak każdy wyrok Świętego Urzędu oczekując, by i obecni tu sędziowie kierowali się niczym innym jak łaską, miłosierdziem i miłością bliźniego.

Dixi.

Przypisy:

[1] Nicolo Lorini, dominikanin, był autorem donosu, który rozpoczął tzw. pierwszą sprawę Galileusza, zakończoną w 1616 roku wystosowanym doń ostrzeżeniem i zaleceniem wstrzymania głoszenia i popierania heretyckich poglądów. Dla efektu fabularnego naciągnąłem jednak fakty.

[2] Chodzi papieża Urbana VIII, który jeszcze jako kardynał Maffeo Barberini wspierał i popierał Galileusza, jednak po wydaniu *Dialogów o dwóch najważniejszych systemach świata: ptolemeuszowym i kopernikowym*, gdzie nieprawdziwie dostrzegł w osobie Prostaka siebie samego (fabularnie pełniącego rolę obrońcy systemu geocentrycznego; w rzeczywistości przedstawiono tu astronoma Lodovico delle Colombe) śmiertelnie obraził się na dawnego protegowanego i wszczął przeciw niemu tzw. drugą sprawę, czyli właściwy proces zakończony skazaniem, o którym jest mowa w tej pracy.

[3] Galileusz zapraszał uczonych i możnych, w tym wielu duchownych, do patrzenia przez swój wynalazek, by na własne oczy przekonali się o prawdziwości jego twierdzeń. Żaden jednak z tych świadków nie stanął w obronie naukowca, wypierając

się wszystkiego co mogli zobaczyć, oczywiście ze strachu przed Inkwizycją.

[4] W liście do jednego ze swoich uczniów z 21 grudnia 1613 roku pisał tak: "W Piśmie Świętym znajdują się pewne zdania, które wzięte dosłownie nie wyglądają na prawdopodobne. Niemniej są one w użytku, ponieważ lepiej są przystosowane do poziomu tłumu." Odkrycie i zarekwirowanie tego listu jest oczywiście moim wymysłem.

[5] Joz 10,10-13

[6] Teoria geocentryczna została przez Ptolemeusza opisana w jego dziele *Mathematike Syntaxis* znanym bardziej pod nazwą *Almagest*, wydanym około roku 140.

[7] Kepler zmarł 15 listopada 1630. Był on postacią bliską Galileuszowi (prowadzili pokaźną korespondencję, choć różniły ich niektóre poglądy naukowe) , gdyż rozwijał on teorię o ruchu planet, czego efektem są prawa Keplera, które stały się później podstawą dla Newtona przy opracowaniu teorii grawitacji.

[8] Mat.19, 26

[9] por. Tomasz z Akwinu *Summa Theologica*, I. II., quaest. 91, art. 1.

[10] Pierwszy heliocentryczny modelu wszechświata powstał między rokiem 310 a 230 p.n.e. w dziele pt. *O rozmiarach i odległościach Słońca i Księżycy*. Arystarch błędnie zakładał, że planety krążą wokół Słońca po orbitach w kształcie okręgu (co nie zgadzało się z obserwacjami i dlatego zostało w starożytności odrzucone), ale jego model okazał się poza tym prawdziwy.

[11] Poprzednik Urbana VIII był gorącym przeciwnikiem teorii heliocentryzmu a wstawił się głównie potępieniem Kopernika, umieszczeniem jego dzieł w *Indeksie ksiąg zakazanych* oraz spalaniem na stosie Girodano Bruno, innego znanego Galileuszowi astronoma i hermetryka. Szczęśliwie nie skazał on Galileusza na ten sam los, zakazując mu jednakże głoszenia heliocentryzmu, zaś drugiego, właściwego procesu nie dożył, gdyż wówczas los uczonego byłby prawdopodobnie przesądzony. Bruno odmowę wyrzeczenia się swych jawnie antychrześcijańskich poglądów przypłacił stołem. Galileusza nie interesowało na starość męczeństwo, gotów był więc pójść na ustępstwa, byle uciec z Rzymu prawdopodobnie do Holandii, gdzie cieszył się niesłychanym poważaniem, by tam nadal pracować naukowo. Która postawa była słuszna, trudno orzec. Faktem jest, że nawet w areszcie Galileusz dokonywał odkryć np. skonstruował pierwszy zegar wahadłowy.

[12] (Prz 4,7-9)

[13] W momencie wezwania na proces 1 października 1632 roku Galileusz miał 68 lat i często chorował. Dano mu na stawienie się w Rzymie 30 dni, co było niewykonalne. Ostatecznie zjawił się on w Wiecznym Mieście pół roku później.

[14] Odpowiednią instrukcję Urban VIII wydał 16 czerwca 1633 roku, tuż przed przyjazdem Galileusza do Rzymu. Zawarł w niej również sentencję i formę ogłoszenia wyroku-że ma się on odbyć publicznie, by maksymalnie upokorzyć uczonego, książki jego mają być zakazane i spalone, zaś on sam umieszczony dożywotnio w areszcie domowym.

[15] Ambasador księstwa Toskanii, którego poddanym był Galileusz. Nie tylko poddanym zresztą, ale również urzędnikiem (Wielki Książę Toskanii Cosimo II de' Medici mianował go swym głównym matematykiem i filozofem), co zresztą miało swoje znaczenie później. Książę był mecenasem Galileusza i próbował wyjednać u papieża ugodowe załatwienie sprawy, jednak sprawę uczonego Urban VIII traktował osobiście i o żadnej zgodzie słyszeć nie chciał. Sprawa stała się później przyczyną zatargu dyplomatycznego między Florencją a Rzymem, jednak ostatecznie ustalono, że wyrok odsiedzi Galileusz w posiadłościach Medyceuszy w dogodnych warunkach.

Kamil Kłosiński

Studiuje prawo na UKSW, zajmuje się również malarstwem.

(Publikacja: 10-02-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8734) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8734>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl